Nr. 88. Sroda, dnia 18 Kwietnia 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI.

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

# Chwała polskiego oręża

## W 125-tą rocznicę bitwy pod Raszynem

Od 15 kwietnia 1809 r. Warszawa żyła w silnem naprężeniu. Stan podgorączkowy wzmagał się z dnia na dzień. Lotem błyskawicy przemknęła po młudziutkiem Księstwie Warszawskiem wieść o szykującej się rozprawie z Austrją. W Warszawie wszyscy pragnęli tej wojny. Spodziewano się odzyskania Galicji. Niewierzono w zły stan kampanji, mimo, że siły oręża polskiego były wprost śmiesznie małe w porównaniu z armją austrjacką, wyćwiczoną, karną, zasobną w bogaty sprzęt wojenny.

W dniu tym arcyksiążę Ferdynand przebył rzekę Pilicę przy Nowem Mieście. Armja jego składała się z sześciu pułków piechoty, czterech pułków jazdy, trzech regimentów husarskich, razem 25.000 piechoty, 5.200 jazdy, 2.800 artylerji — ogółem 33.000 żołnierzy. W Galicji wschodniej i zachodniej stało 7.400 rezerwy. Była to armja doświadczona, pod względem karności zaliczana do najlepszych, złożona ze starego, wytrawnego żołnierza. Jakżesz mizernie wyglądało przy niej wojsko księcia Józefa Poniatowskiego.

W raporcie urzędowym do Napoleona, wódz armji polskiej oznacza stan liczby wojska na 8.000. Na parę miesięcy przed wojną zaczęto myśleć o powiększeniu wojska; utworzono 3-cie bataljony piechoty dla pułków, stojących w księstwie i Prusach, liczące liczbę ludzi w bataljonach powiększono do 840, a pułki jazdy do 1.047 żołnierzy. Uformowano 3 nowe baterje artylerji pieszej, jedną zaś konną wystawił kosztem swoim Roman Sołtyk.

Pod rozkazami księcia Poniatowskiego pozostawali generałowie: H. Dąbrowski, Sokolnicki, Zajączek, Pelletier, i Fiszer.

Książę Poniatowski cieszył się zaufaniem podwładnych; wielki rozsądek, trafność w postępowaniu, sprawiedliwość i wyrozumiałość czyniły z niego doskonały wzór wodza i żołnierza.

Roman Sołtyk czynił tylko zarzut księciu, że nie przygotował należycie stolicy do obrony. Naprzeciw Modlina — zdaniem jego należało usypać szaniec przedmostowy, przez co byłby panem obu brzegów Wisły. Postępowanie wodza usprawiedliwia jednakże niespodziewany wybuch wojny, tak że po rozpoczęciu działań wojennych za późno już było na prace fortyfikacyjne. Wreszcie zależność od Napoleona we wszystkich poczynaniach usprawiedliwiają całkowicie księcia Józefa Poniatowskiego ze stawianych mu zarzutów.

Do mężnej obrony przygotowywała się cała Warszawa z zapałem i entuzjazmem. Wiara w powodzenie oręża polskiego, zaufanie do popularnego i lubianego powszechnie księcia Józefa stworzyła w Warszawie jakiś dziwny, wcale nie przedbitewny nastrój. Nikt nawet nie zadrżał na myśl o nierównej i ciężkiej rozprawie. Kto żyw wyległ, by wziąć udział w naprawianiu okopów miasta. Dorośli mężczyźni, młodzież szkolna, nawet kobiety i najznakomitsze damy, księża i małe dzieci chwytały za rydel i łopaty, by choć w drobnej mierze przyczynić się do skutecznej obrony.

Po wejściu do Nowego Miasta arcyksiążę Ferdynand wydał odezwę do Polaków zachęcając do połączenia się z Austrją i zerwania z dotychczasową polityką Napoleona. Rada Stanu odpowiedziała na to negatywnie.

13 kwietnia arcyksiążę Ferdynand przysłał bilet oznajmiając, że wojsko austrjackie tegoż dnia wkracza na terytorjum Księstwa Warszawskiego.

Książę Poniatowski wysłał wówczas wojsko z Warszawy, umocnił stanowiska koło Góry, — Piaseczna, Nadarzyna i Raszyna, oczekując na nieprzyjaciela.

Wojska austrjackie zbliżały się ku Raszynowi.

Pozycje polskie były silnie umocnione. Z jednej strony osłaniała rzeczka Rawka, bagnista, po roztopach wiosennych trudno dostępna, z drugiej lasek olszowy, na przodzie zaś równina otoczona wielkiemi lasami.

Przednią straż wojska austrjackiego prowadził generał Mohr. Główny korpus szedł trzema drogami: od Nadarzyna, Tarczyna i Piaseczna. Książę Ferdynand niecierpliwie pragnął bitwy. Natychmiast więc kazał generałowi Mohr uderzyć na pozycję Falent. Bitwa zaczęła się o drugiej popołudniu dn. 18 kwietnia 1809 r. Książę Józef będący wówczas w Raszynie, dosiadłszy konia pośpieszył do Falent. Piechota austrjacka, wspomagana silnym ogniem artylerji, posuwała się w ścieśnionej kolumnie bataljonami. O trzeciej popołudniu zdobyli Austrjacy lasek olszowy, a potem wieś Falenty. Bataljon 8-my polskiej piechoty cofał się w nieładzie.

Poniatowski uszykowawszy go uderzył w posuwające się szeregi Austrjaków, odbierając utracone pozycje. Mohr odpowiedział wówczas trzy razy większemi siłami. Granaty nieprzyjacielkie zapaliły wieś Falenty. Piechota austrjacka zdobywa znowu wieś. W bohaterskiej obronie ginie wówczas dowódca 8-go pułku, pułk. Cyprjan Godebski, znany poeta. Generał Fiszer zostaje raniony. Straż przednia cofa się do Raszyna.

Była wówczas piąta popołudniu. Ośmieleni dotychczasowemi sukcesami, uderzają Austrjacy na główną pozycję Raszyna. Pod salwami polskiej piechoty postępowali naprzód. Opanowali część wioski, lecz nie zdołali wyprzeć Polaków z umocnionych stanowisk.

Około siódmej wieczorem ruszyło wojsko austrjackie w sile wzmocnionej podwójnie przeciw środkowi wojska polskiego. Jedna kolumna ruszyła przez Raszyn, druga usiłowała przedostać się przez bagna po lewej stronie wsi. Tutaj to rozegrała się decydująca batalja.

Baterje polskie przy trakcie Warszawskim przez godzinę utrzymały silny ogień kartaczowy, siejący ogromne spustoszenia w szeregach wroga. Książę Józef Poniatowski zsiadłszy z konia, stojąc przy armatach zachęcał kanonierów do walki.

Przez cały ciąg bitwy Wódz narażał się osobiście. Wszyscy oficerowie sztabu byli albo ranni, albo ubito pod nimi konie.

Raszyn stanął w płomieniach. Granaty polskie wznieciły silny pożar. Każdorazowe wysiłki Austrjaków szły na marne. Nieprzyjacielska piechota pod gradem śmiercionośnych pocisków musiała się śpiesznie cofać.

Pole bitwy otulił nieprzeniknony mrok wiosennego wieczoru. Ciemność zbliżającej się nocy położyła kres raszyńskiej bitwie. O 9-ej wieczorem strzały ucichły.

Austrjacy ustąpili na most raszyński, poprzestając na zajęciu grobli i lasku.

Bilans bitwy dla wojska polskiego był dodatni: ze strony austrjackiej zabitych było 2.500 ludzi, z polskiej zaś tylko 450.

Na polach Raszyna wojsko Księstwa Warszawskiego odniosło najchlubniejsze zwycięstwo z całej kampanji 1809 roku. Młody, nowozaciężny żołnierz polski, po raz pierwszy idący w ogień bitewny wykazał niezwykły hart ducha, wolę i wytrwanie najstarszego żołnierza, bogatą w zwycięstwa historję ojczystą, ozdabiając jeszcze jedną piękną i złotą kartą chwały polskiego oręża.

R...

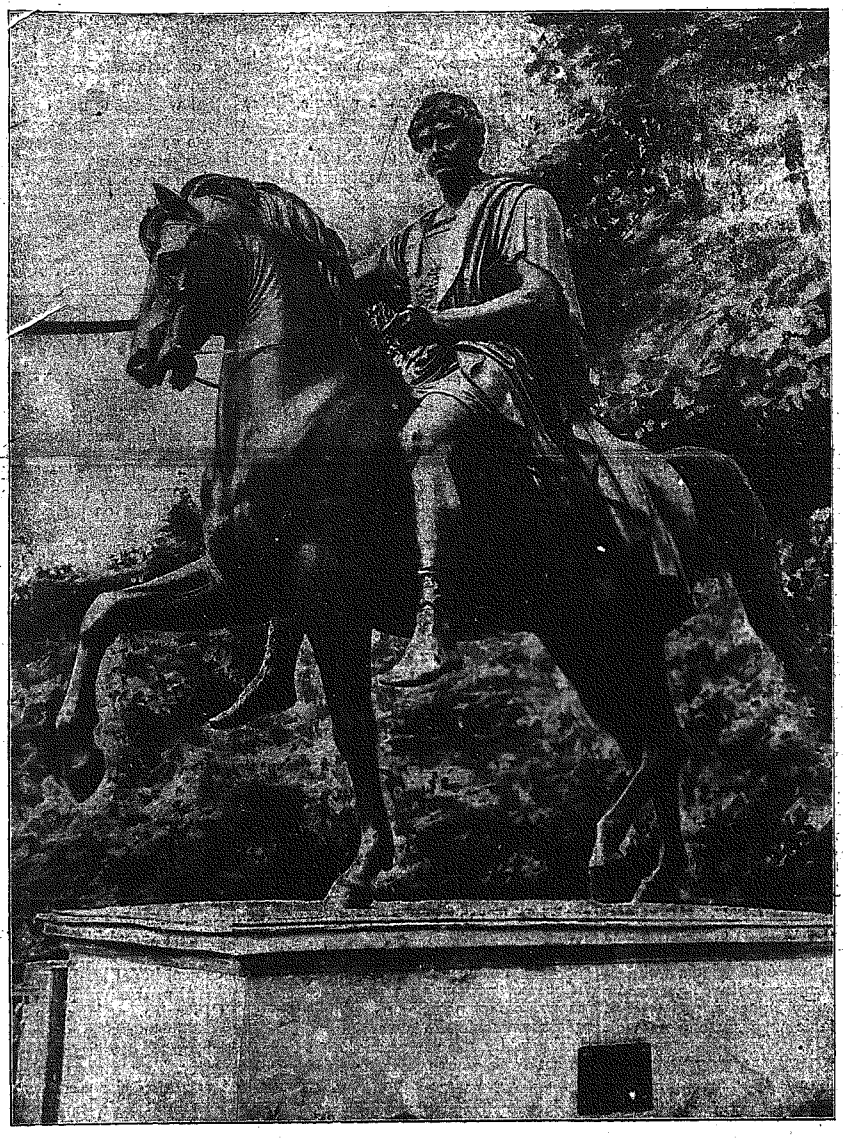

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI,
bohater z pod Raszyna i zwycięski wódz kampanji 1809 r. Ilustracja nasza przedstawia pomnik ks. Józefa w Warszawie, wykonany przez słynnego rzeźbiarza duńskiego Thorwaldsena, a odsłonięty dnia 3-go Maja 1923 r.

# TELEGRAMY

### MIN. BARTHOU ZWIEDZI KRAKÓW.

Paryż. — Władze francuskie ogłosiły oficjalnie plan podróży ministra Barthou do Warszawy i Pragi.

Min. Barthou wyjedzie z Paryża w sobotę dnia 21 b. m. wieczorem, przybywając do Warszawy następnego dnia.

24 b. m. Barthou wyjedzie z Warszawy do Krakowa, gdzie zabawi jeden dzień, poczem uda się do Pragi. Odjazd z Pragi do Paryża nastąpi prawdopodobnie w dniu 29 b. m.

### GEN. HALLER PRZYCHODZI DO ZDROWIA.

Nowy Jork. — W stanie zdrowia gen. Hallera, który leży poważnie chory w hotelu Drakel w Chicago, nastąpiło pewne polepszenie.

Doktorzy zalecają gen. Hallerowi, jeśli polepszenie będzie trwałe, wyjazd na dłuższy odpoczynek na Florydę.

## Groźne rozruchy

### antyżydowskie w Tangerze..

Londyn. — Reuter donosi z Tangeru (północne Marokko francuskie) o gwałtownych rozruchach wywołanych przez tamtejszą ludność arabską i skierowanych przeciw żydom.

Już od dłuższego czasu wśród Arabów w Marokku panuje silne wrzenie spowodu zachowania się sjonistycznych organizacyj skautowskich, które wśród okrzyków i śpiewów maszerują przez dzielnice arabskie, wzniecając nienawiść u mieszkańców. Już niejednokrotnie doszło na tem tle do drobniejszych starć, przyczem atmosfera z dnia na dzień jest bardziej naprężona.

W dniu wczorajszym przed jedną z kawiarń w śródmieściu Tangeru, na której powiewała flaga sjonistyczna, zgromadził się olbrzymi tłum, złożony z przeszło 2 tys. Arabów, który groźnemi okrzykami domagał się natychmiastowego zdjęcia flagi żydowskiej.

Gdy to nie nastąpiło, demonstranci przypuścili atak na kawiarnię, która w okamgnieniu została doszczętnie zdemolowana. Wszyscy goście, przeważnie żydzi, w największym popłochu rozbiegli się we wszystkich kierunkach, kilkunastu jednak pozostało w rękach rozwścieczonych Arabów i zostało ciężko pobitych.

Dwuch żydów wskutek odniesionych ran zmarło.

Porządek przywrócił silny oddział wojska, dokonując kilkunastu aresztowań. Przedstawiciele ludności żydowskiej miasta zwrócili do władz z żądaniem wzmocnienia opieki nad tą częścią ludności, albowiem atmosfera w Tangerze, a również w innych miastach marokańskich jest wysoce naprężona.

### KLIJENTELA STAWISKIEGO.

Paryż. — W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu, zajmowanem przez rodziców Stawiskiego, znaleziono dwie książeczki czekowe z 35 talonami. Jeden z talonów opiewał na sumę 500,000 franków i wystawiony był na nazwisko pos. Bonnaure. 4 czeki na ogólną sumę 4 miljonów franków wystawione były na nazwisko byłego posła Boyer.

Sędzia śledczy w Dijon otrzymał pismo od jednego z uwięzionych, w którem oświadcza on gotowość udzielenia wskazówek co do wykrycia istotnych sprawców morderstwa radcy Prince'a, pod warunkiem, że zostanie wypuszczony na wolność.

### ECHA URATOWANIA ROZBITKÓW.

Moskwa. — W Moskwie otrzymano szczegółowe dane, dotyczące akcji ratowniczej lotników. Lotnik Mołokow odbył 10 lotów z Wankaren do obozu rozbitków, ratując 39 ludzi, Kamanin w 9-ciu lotach przewiózł 33-ch rozbitków, Lapidewski zabrał odrazu 12 osób, Wodopianow w 3-ch podróżach zabrał 10-ciu ludzi, Slepniew i Doronin latali po razu, ratując, pierwszy 6-ciu, drugi 2-ch rozbitków.

### OLBRZYMIE OSZCZĘDNOŚCI WE FRANCJI.

Paryż. — Sprawozdanie premjera Doumergue'a, na podstawie którego prezydent Lebrun podpisał szereg nowych dekretów w związku z dobrowolnem współdziałaniem b. kombatantów w uzdrowieniu finansowem kraju, stwierdza, że deficyt budżetowy jest już całkowicie pokryty. Wydane od dn. 4 kwietnia r. b. 14 dekretów zapewniły już 2,800 miljonów oszczędności budżetowych.

# Tajna drukarnia Trockiego

## w willi pod Paryżem

### WZBURZENIE FRANCUSKIEJ OPINJI PUBLICZNEJ.

Paryż. — „Figaro" rzuco pytanie, co Trocki robił i przygotowywał w swojej willi w Barbizon. Jak się zdaje, willa posiada swoje tajemnice, zwłaszcza, że do jakichś robót w domu użyto kilku robotników.

Poza tem zużycie prądu elektrycznego w willi jest w sposób podejrzany wysokie. Wobec tego, że po godzinie 22 widziano w willi Trockiego tylko jedną palącą się lampę elektryczną, olbrzymie zużycie prądu należy przypisać jakimś innym przyczynom.

W związku z tem nasuwa się podejrzenie, że w willi Trockiego pracował motor elektryczny, poruszający prawdopodobnie tajną maszynę drukarską, produkującą ulotki komunistyczne.

Odkrycie zrobione przez władze, że Trocki mieszka od grudnia 1933 roku w silnie strzeżonej willi w Barbizon, w lesie Fontainebleau, wywołało wielkie zdziwienie we francuskiej opinji publicznej.

Trocki oświadczył, że od grudnia 1933 r. posiada zezwolenie francuskiego ministra spraw wewnętrznych na pobyt w departamencie Seine et Marne, a więc ma prawo mieszkać w leżącem w tym departamencie Barbizon.

Prasa francuska stawia pytanie, który minister spr. wewn. udzielił Trockiemu zezwolenia na pobyt w departamencie Sekwany i Marny. W grudniu 1933 r. był ministrem spraw wewnętrznych Chautemps.

Na łamach „Matina" przyznał Chautemps, że udzielił Trockiemu takiego pozwolenia, dodając, że Trocki prosił go o zezwolenie na pobyt we Francji ze względu na zdrowie, ponieważ nie odpowiadał mu klimat Korsyki. Zezwolenia na pobyt udzielono Trockiemu na jego własne ryzyko, co nie jest niczem nadzwyczajnem. Zachowanie się Trockiego nie dało dotychczas powodu do niezadowolenia. Także w przyszłości nie należy obawiać się, by Trocki, po swych nieporozumieniach z Rosją, zamierzał zakłócać porządek we Francji.

Dwa wielkie dzienniki paryskie „Matin" i „Echo de Pars" domagają się wydalenia Trockiego.

„Matin" zaznacza, że nawet Francuzom, którzy popełnili jakieś przestępstwo, sąd zabrania pobytu w departamentach, sąsiadujących z Paryżem. Obcokrajowcowi Trockiemu zezwala się tymczasem w skandaliczny sposób na pobyt w departamencie Seine et Marne.

„Echo de Paris" obawia się, że bolszewicki agitator Trocki, który przygotowuje czwartą międzynarodówkę, pewnego dnia, w czasie majowej demonstracji, wystąpi w Paryżu na czele komunistów. Dziennik jest przeciwny wydaleniu Trockiego na Korsykę, ponieważ „obrażonoby Korsykańczyków, zmuszając ich do przyjęcia u siebie Trockiego".

TELEFUNKEN-JUNIOR
Odbiór stacji europejskich i zamorskich. Cena wraz z 4 lamp. i wbudowanym głośnikiem ELEKTRODYNAMICZNYM ZŁ. 350

# Przygotowanie min. Barthou

## do podróży warszawskiej

Paryż. — Cały bieżący tydzień będzie okresem wytężonej pracy francuskiego ministra spraw zagranicznych. We wtorek przedłoży p. Barthou radzie ministrów tekst odpowiedzi na notę angielską w sprawie żądanych przez Francję gwarancyj bezpieczeństwa. Jak dotychczas, różnica zdań między Paryżem i Londynem pozostaje w całej pełni, ponieważ Mac Donald obstaje przy równoczesnem rozbrojeniu Francji i dozbrojeniu Niemiec co Francja kategorycznie odrzuca.

We wtorek przybywa też do Paryża Titulescu. Jednym z głównych celów jego podróży jest procedura uznania de jure rządu sowieckiego przez państwa Małej Ententy.

Całą resztę czasu nadchodzącego tygodnia p. Barthou poświęci „bardzo ważnym przygotowywaniom do swej podróży warszawskiej". Jest to właśnie tytuł artykułu p. Tabouisse w „Oeuvre". Min. Barthou nie chce pojechać do Polski z jałowemi frazesami. Przywiezie on ze sobą do Warszawy nietylko drobiazgowo opracowany kwestjonarjusz, lecz także konkretne propozycje w sprawie bezpieczeństwa Europy wschodniej i południowej.

„W r. 1925 — pisze „Oeuvre" — Francja dała Polsce niezwykłe dowody poświęcenia, podpisując znany nasz traktat wzajemnej pomocy na wypadek napaści niemieckiej. Po zawarciu paktu 4-ch Polska jakby straciła pewność, że Francja zastosuje wobec Niemiec politykę siły i dlatego wolała sama zaasekurować się z tej strony. Oto geneza, lub raczej tło układu berlińskiego z 26-go stycznia, któremu formalnie nic zarzucić nie można

Europa znajduje się w przededniu wielkich decyzji. Francja pragnęłaby więc zawczasu wiedzieć, jakie są dyrektywy polityki zagranicznej jej sojuszniczki polskiej w najważniejszych zagadnieniach bieżącej polityki międzynarodowej.

Oto, co stanowi przedmiot odbywającej się obecnie wymiany zdań między Warszawą a Paryżem. Życzeniem p. Barthou jest poznać zgóry odpowiedź, jaką usłyszy w Warszawie w toku swych rozmów urzędowych. Odpowiedzi te toczyć się będą zapewne w następujących kwestjach:

1) stanowisko Polski w organizacji Europy środkowej, 2) zwłaszcza ustosunkowanie się Polski do problematu anschlussowego, 3) jaką jest polityka bałtycka (czytaj: Rosja) gabinetu warszawskiego, 4) jakie jest stanowisko Polski wobec projektu dozbrojenia Niemiec i projektowanej konwencji bezpieczeństwa europejskiego.

Artykuł „Oeuvre" jest pod wielu względami znamienny i nie ulega kwestji, że odzwierciadla on poglądy Quai d'Orsay. Ale najważniejsze części artykułu tyczą się bodaj głównie Rosji, której pismo nie wymienia ani razu, używając jedynie wyrażenia „największe państwo Europy wschodniej".

„Otóż — pisze dalej „Oeuvre" — jedynie Francja podpisała z Polską traktat wzajemnej pomocy. Wszystkie inne państwa ograniczyły się do zawarcia z Polską układów o nieargesji. W ten sposób jedynie Francja ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo Europy wschodniej. Lecz teraz otwierają się nowe na tym odcinku perspektywy: Rosja, mianowicie, gotowa jest dziś przystąpić do układu w sprawie ogólno-europejskiego paktu wzajemnej pomocy. Dzięki temu już nie sama Francja będzie zaangażowana w bezpieczeństwie wschodniem i dla tego zależy jej ogromnie na uzyskaniu w Warszawie decyzji co do tego, jak się ustosunkuje dziś polityka Polski do zagadnienia rosyjskiego, bowiem w tem miejscu tkwi, według wyrażenia pisma, najwięcej bodaj kapitalny punkt podróży polskiej p. Barthou".

Oto więc, podany po raz pierwszy, szczegółowy program rozmów warszawskich, przygotowywany obecnie na Quai d'Orsay. Tem samem opinja polska jest już w możności zorjentowania się co do całokształtu zagadnień, jakie kierownik francuskiej polityki zagranicznej poruszy w toku swych rozmów w naszej stolicy. za tydzień.

P. Barthou towarzyszyć będzie około pół tuzina wybitnych dziennikarzy, m. i. Bourgues z „Petit Parisien", St. Brice z „Journal" i kierownik polityki zagranicznej „Intrasigeant" p. Thouvenin.

### ZA PRZYKŁADEM STRAŻNIKA WIĘZIENNEGO Z LINZU.

Wiedeń. — Poraz drugi z rzędu wydarzył się w Austrji wypadek ucieczki strażnika policyjnego do Niemiec, a to w towarzystwie zwolnionego przez siebie hitlerowca. Za przykładem strażnika więzienia w Linzu, Doblera, który, jak wiadomo, uwolnił 3-ch hitlerowców i 2-ch socjalistów i uciekł wraz z nimi do Niemiec, poszedł obecnie policjant w miejscowości Wells niejaki Laubichler, który zjawił się u dyrektora aresztu policyjnego w Wells oświadczając, że polecono mu odprowadzić z więzienia hitlerowca Stadelbauera na przesłuchanie do komisarjatu policji. Kiedy policjant ów nie zjawił się wcale w komisarjacie, zaczęto czynić poszukiwania i stwierdzono, że zbiegł on wraz z więźniem do Niemiec.

SKORO AMOL WAM POMÓGŁ,
to dlaczego nie radzicie waszemu sąsiadowi ażeby i on też używał Amolu którego może nie znać! Dobre ran... czynią dobrych przyjaciół! Amol wciera się do skóry. Cena butelki 1.70 zł. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

### O ZAKAZ LÓŻ MASOŃSKICH W SZWAJCARJI.

Genewa. — Dzienniki bazylejskie donoszą, że organizacja „l'Action helvetique", grupująca różne stowarzyszenia i związki społeczne, wystąpiła z inicjatywą w sprawie zakazu lóż wolnomylarskich w Szwajcarji.

### „CICHY" ZAKAZ PISM SOWIECKICH W NIEMCZECH.

Moskwa. — Korespondent berliński „Prawdy" donosi, że nietylko „Prawdę" wstrzymała poczta jako korespondentowi, lecz od kilku dni żadne pismo sowieckie nie jest doręczane adresatom w Niemczech. Rozporządzenie o odebraniu debitu pismom sowieckim nie zostało ogłoszone w prasie.

# Morderca sędziego Prince'a

### został zabity na polecenie detektywa Bony.

Paryż. — Od 24 godzin w rękach policji francuskiej znajduje się człowiek, który, jak się zdaje, z rozkazu detektywa Bony zastrzelił mordercę Alberta Prince'a

Cała sprawa otoczona jest niezwykłą tajemniczością i przewyższa powikłaniem najbardziej fantastyczne powieści kryminalne.

Bogaty Anglik Watson, właściciel pałacu w miejscowości Chatou pod Wersalem zeznał, iż przyjaciel jego niejaki Bruneau zwierzył mu się, iż w dniu 4 kwietnia zabił lub ciężko zranił 4 kulami rewolwerowemi niejakiego Fontain'a człowieka, który 20 lutego zamordował pod Dijon Alberta Prince'a.

Czynu tego Bruneau miał się dopuścić z polecenia osławionego detektywa Bony w którego rękach spoczywa śledztwo w sprawie zamordowania Prince'a.

Inną wersję podaje aresztowany wczoraj Bruneau. Zeznaje on, że rzeczywiście zastrzelił w dniu 4 kwietnia w okolicy Monte Carlo niejakiego Fontaine'a, a to w następujących okolicznościach:

Powiadomiony on został, iż banda gangsterów gotowała się wciągnąć w zasadzkę Watsona, celem wydobycia od niego pół miljona franków. Bruneau powiadomił Watsona i udał się sam na oznaczone miejsce spotkania.

Domyślając się, iż Bruneau zdradzi ich, gangsterzy wciągnęli go do samochodu.

W chwili, kiedy jeden z nich odezwał się do siedzącego obok kierowcy Fontain'a „Nie wahałeś się tak długo, kiedyś chciał zamordować Prince'a", — Bruneau zrozumiał co mu grozi, dał cztery strzały do Fontaina, wyskoczył z auta i zbiegł.

Sensacyjne zeznania Watsona i Bruneau wywołują tutaj olbrzymią sensację. Mimo tylu niezrozumiałych punktów w opowiadaniu Bruneau panuje tutaj przekonanie, że policja ujęła wreszcie człowieka, który pozwoli rozwikłać najbardziej ponurą tragedję, jaka się w ostatnich latach rozegrała we Francji.

### CZY NOWY MORD?

Paryż. — W jednym z hoteli nicejskich popełnił samobójstwo adwokat węgierski Kovacs Karoly. Mówiono, że samobójstwo to nastąpiło na skutek przegrania przez denata większej sumy w Monte Carlo. Obecnie wyjaśniają, że w krytycznym dniu p. Kovacs w Budapeszcie otrzymała od męża z Nicei telefon. Adwokat telefonował, że pragnie wrócić do Budapesztu. Po tem oświadczeniu nastąpiło kilka nieartykułowanych dźwięków, poczem p. Kovacs usłyszała wielki hałas i miała wrażenie, że ktoś rzucił aparat telefoniczny na ziemię. Wiedziona złem przeczuciem zatelefonowała do policji nicejskiej, która, udawszy się na miejsce, zastała adwokata Kovacsa w wannie z przeciętemi żyłami. Dawał on słabe oznaki życia i zmarł nazajutrz.

Zagadkowe okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Kovacsa zainteresowały władze śledcze. Stwierdzono, że adwokat Kovacs przyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich. Orjentował ... on świetnie w oszustwach bandy St... ego. Zachodzi więc uzasadnione pod...nie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Wszczęto odpowiednie śledztwo.

### TRAGICZNY ZGON DYREKTORA SCHROEDERA.

Kraków. — W poniedziałek w lokalu Związku inwalidów, członek zarządu Związku, dyrektor Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, dr. Artur Schroeder, znany literat krakowski, postrzelił się ciężko w okolicę serca. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie mimo wysiłków lekarzy zakończył życie.

### B. KOMANDOR MARYNARKI i JEGO SPRAWA O 50,000 FRANKÓW.

Warszawa. — Sędzia śledczy III rewiru zakończył już śledztwo w sprawie b. komandora marynarki wojennej, Borysa Mohuczego, oskarżonego o przywłaszczenie 50,000 franków. Pieniądze te podjął komandor Mohuczy w ambasadzie polskiej w Paryżu w okresie, kiedy przybył do Cherbourga na statku szkolnym — „Wilja".

## Dr. Mieczkowski

**kandydat Str. Nar., wybrany prezydentem m. Poznania.**

Poznań. — W poniedziałek wieczorem odbyły się wybory na prezydenta miasta Poznania.

Wpłynęły dwie kandydatury. Z ramienia Str. Nar. radca Małkiewicz zgłosił kandydaturę dra Władysława Mieczkowskiego, b. naczelnego dyrektora Banku Polskiego, liczącego lat 57. Narodowy Blok Gosp. (sanacyjny) przez dra Machowskiego zgłosił kandydaturę posła dra Leona Surzyńskiego, liczącego lat 45. Nie ulegało wątpliwości wobec większości Str. Nar., że wybór dra Mieczkowskiego jest przesądzony, niemniej jednak przystąpiono do głosowania.

Po obliczeniu głosów stwierdzono, że na dra Mieczkowskiego oddano 38 głosów, a na dra Surzyńskiego 23, wobec czego prezydentem miasta został dr. Wł. Mieczkowski.

Nowy prezydent miasta urodził się 10 lutego 1877 r. w Nieciszewie, powiat bydgoski. Był ostatnio naczelnym dyrektorem Banku Polskiego, które to stanowisko objął przed 10 laty, ze stanowiska dyrektora Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. W czasie pobytu swego w Poznaniu był przewodniczącym rady miejskiej od 8 maja 1919 r. do 7 maja 1924 r.

Kontrkandydat poseł dr. Surzyński jest prezesem Związków niepodległościowych wielkopolskich i był radnym miasta. Do sejmu wszedł z ramienia BBWR.

### BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH W KRÓL. HUCIE i ARESZTOWANIA.

Katowice. — Około 350 osób, przeważnie młodzieży, rozstawiło się w północnej części miasta Królewskiej Huty przed sklepami żydowskiemi i nie wpuszczało klijentów. Publiczność naogół chętnie słuchała. W pewnym momencie przybyła policja i dokonała kilku aresztowań. Jest to już drugi podobny wypadek. W palmową niedzielę przed Wielkanocą część młodzieży również zorganizowała bojkot sklepów żydowskich i objęła całe miasto. Wtedy jednak nie było aresztowań.

## Szczegóły katastrofy

**samochodowej pod Radomiem.**

Warszawa. — Tragiczna wycieczka samochodowa zast. nacz. wydziału prasowego M. S. Z. ś. p. Rückera i red Wrzosa do Radomia, która — jak donosiliśmy — skończyła się katastrofą, była planowana od kilku dni. Poza ś. p. Emilem Rückerem i ś. p. Marją z hr. Łubieńskich Rückerową mieli wziąć w niej udział p. Przesmycki, naczelnik wydziału prasy i propagandy w MSZ. i jego małżonka. W ostatniej chwili pp. Przesmyckim coś stanęło na przeszkodzie, tak, że na wycieczkę ruszyły tylko 3 osoby. Wszyscy siedzieli na przedniem siedzeniu: na lewo, przy kierownicy red. Wrzos, w środku ś. p. Rüskerowa, na prawo ś. p. Emil Rücker. Robiono przeciętnie około 50 klm. na godzinę. Wyjechawszy o 11-ej przed południem z Warszawy znaleźli się około godz. 1-ej po poł. za miasteczkiem Białobrzegi. Auto p. Wrzosa w tym momencie wyminął inż. Raskin, dyrektor firmy samochodowej „Motorcar".

Bezpośrednio potem inż. Raskin spostrzegł jadącą przed sobą rowerzystkę, która nie reagowała na sygnały, zupełnie je lekceważąc. Inż. Raskin z trudem wyminął niesforną rowerzystkę, ale widząc, że za nim jedzie inne auto, śledził w lusterku co się dalej stanie. W ten sposób zobaczył, że rowerzystka tak samo przeszkodziła red. Wrzosowi i spowodowała katastrofę jego auta.

Auto p. Wrzosa wyrzucone zostało do

ś. † p.

**z NOWAKOWSKICH**

**JULJA SZYSZKO**

**Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 16 Kwietnia 1934 r., przeżywszy lat 66.**

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Wolnianej 13/15 do kościoła św. Zygmunta nastąpi w środę 18 b. m. o godz. 3 i pół po poł. pogrzeb na cmentarzu parafjalnym.

O czem zawiadamiają życzliwych stroskani

**Córki, synowie, synowe i wnuki.**

góry tylnemi kołami, wykonało salto mortale i upadło na koła w poprzek szosy — uderzając tylnem oparciem o asfalt szosy, zgniotło głowy obojga ś. p. Rückerów którzy prawdopodobnie w tym momencie nieco unieśli się na siedzeniu. Natomiast red. Wrzos został wyrzucony poza asfalt szosy, na lewą rękę, tracąc chwilowo przytomność.

Gdy widząc katastrofę inż. Raskin zatrzymał swój samochód i przybiegł na miejsce wypadku, p. Wrzos już odzyskał przytomność i głosem zrozpaczonym prosił go o zatrzymanie niefortunnej rowerzystki, która spowodowała katastrofę. Nadjechały inne samochody i motocykle. Stwierdzono, że pp. Rückerowie zostali zabici na miejscu, p. Wrzos zaś jest ranny w lewą rękę i w lewą nogę. Wielu automobilistów zaproponowało mu przewiezienie do Radomia, ten jednak w najwyższej depresji klęczał przy zwłokach zabitych i nie chciał ich opuścić. Dopiero gdy z Radomia nadjechali lekarze, po zabezpieczeniu zwłok, przemocą wepchnięto go do samochodu ratunkowego.

Wkrótce nadjechały władze prokuratorskie i policja, które zebrały od świadków zeznania o przebiegu i powodach katastrofy, zwłaszcza ważne zeznanie złożył inż. Raskin. Zatrzymano też nieszczęsną rowerzystkę, Janinę Królównę, pracownicę państw. fabryki uzbrojenia w Radomiu.

P. Wrzosa, który ma złamaną lewą łopatkę i pozrywane ścięgna lewej ręki, od wieziono do szpitala św. Kazimierza, gdzie mu opatrzono rany. Wczoraj p. Wrzos przewieziony został do Warszawy.

Zwłoki ś. p. Rückerów zabrano do Radomia końmi ze dworu w Kamieniu.

Po południu przyjechali do Radomia z Warszawy naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Przesmycki z małżonką, por. Łubieński, brat ś. p. Rückerowej, dwaj bracia Rückerowie i p. Librach z wydziału prasowego M. S. Z.

Po pokropieniu przez księdza zwłok ś. p. Rückerów w kostnicy szpitala św. Kazimierza, zostały one zalutowane w metalowych trumnach i umieszczone w dwóch automobilowych wozach żałobnych. Eksportacji zwłok do Warszawy towarzyszyli wyżej wymienieni.

### PRZYMUSOWA WIZYTA „BISKUPA" FARONA U PROKURATORA.

Warszawa. — Jak donosiliśmy, wszczęto dochodzenia przeciwko „biskupowi" kościoła narodowego Faronowi, za udzielanie rozwodów.

Na aktach, sporządzanych przez „biskupa" Farona, figurowała pieczątka o treści: „Parafja kościoła narodowego w Katowicach, filja w Warszawie".

Onegdaj „biskup" Faron został wezwany do urzędu prokuratorskiego, gdzie był przesłuchiwany przez wiceprokuratora III rejonu. Przesłuchiwanie Farona trwało przeszło 3 godziny. Szczegóły badań są trzymane w tajemnicy. „Biskup" Faron po przesłuchaniu został zwolniony.

### O ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE.

Warszawa. — Sprawa o zajścia przeciwżydowskie w Milówce i Rajczy, w powiecie żywieckim, w marcu 1933 r., znalazła się przed Sądem najwyższym.

Sąd w Wadowicach skazał 42 uczestników rozruchów na kary więzienia od 4 miesięcy do 3 lat.

Obecnie Sąd najwyższy odrzucił skargę kasacyjną oskarżonych, wobec czego wyrok skazujący stał się prawomocny.

## Ciężkie pobicie

**dwóch polskch urzędników na dworcu w Oliwie przez hitlerowców.**

Gdańsk. — Na dworcu kolejowym w Oliwie doszło do zajścia, spowodowanego przez trzech umundurowanych członków bojówki hitlerowskiej. W wyniku zajścia pobitych zostało dwu polskich urzędników kolejowych. Ponieważ bójka ta zdarzyła się w hallu dworcowym, urzędnik kol. Stolz zwrócił się z wezwaniem do natychmiastowego uspokojenia się. Wówczas jeden z hitlerowców uderzył urzędnika pięścią w twarz, obrzucając go przytem stekiem wyzwisk. Kiedy przybiegł na pomoc wezwany dyżurny ruchu, Kryszewski, napastnicy rzucili się na niego, a jeden uderzył go kastetem w twarz, tak, że urzędnik zbroczony krwią, upadł na ziemię. Nim przybyła wezwana policja, napastnicy zbiegli.

Jest to prawdopodobnie zemsta za rozbrojenie przed paru dniami przez dyżurnego ruchu Bierbego, członka sztafety ochronnej, który zachowywał się na dworcu w sposób prowokujący, a którego ów urzędnik kolejowy skarcił. Wypadek ten świadczy o tem, że bezpieczeństwo na dworcach kolejowych w Oliwie, Sopotach i t. d. nie jest dostateczne, wobec czego staje się koniecznem utworzenie uzbrojonej policji kolejowej.

### 41 SAMOLOTÓW STANIE DO CHALLENGE'U.

Warszawa. — W poniedziałek Aeroklub Rzplitej Polskiej otrzymał list z aeroklubu Francji, z którego wynika, że wymieniona w telegraficznem zgłoszeniu aeroklubu Francji z soboty 14 b. m. cyfra 7 samolotów obejmuje również i poprzednie 3 zgłoszenia francuskie. W związku z powyższem wyjaśniło się, że Francja zgłosiła razem 7 samolotów. — Wszystkie państwa uczestniczące w challenge'u 1934: Czechosłowacja, Francja, Italja, Niemcy i Polska zgłosiły razem do zawodów 41 samolotów.

### SKAZANIE DEFRAUDANTA.

Radom. — Onegdaj odbyła się rozprawa sądowa przeciwko długoletniemu rachmistrzowi Kasy Pożyczkowej i Oszczędności gminy radzonowskiej pow. radomski) Władysławowi Sujce, który pełnił jednocześnie funkcje sekretarza gminnego. W ciągu swego kilkuletniego urzędowania dopuszczał się systematycznych nadużyć, które wkońcu ujawniono. Suma przywłaszczonych przez niego pieniędzy sięga około 15.000 zł.

Na ławie oskarżonych wraz z Sujką zasiedli: skarbnik Kasy, Jakób Kaczmarczyk i członek Kasy, Stanisław Taczanowski.

Sujka do winy się nie przyznał. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 3 lata więzienia, a członków Kasy za brak nadzoru po 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

### 25 PCHNIĘĆ SZTYLETEM W PIERSMĘŻA.

Poznań. — Na szosie pod Krotoszynem zamordowany został onegdaj bezrobotny Stan. Pieniężny który przeniósł się po sprzedaży sklepu do brata. Onegdaj wybrał się z żoną na rowerach w odwiedziny do jej siostry w Koźminie. W czasie powrotu zostali rzekomo na szosie napadnięci przyczem Pieniężny został postrzelony i zasztyletowany. Jedynym świadkiem zbrodni była jego żona. Zeznania jej były jednak tak niejasne, że została aresztowana.

Zwłoki ś. p. Pieniężnego wykazały jedno postrzelenie z rewolweru oraz 25 pchnięć sztyletem. Ubranie było mocno zniszczone, co wskazywało na to, że denat przed śmiercią stoczył zaciętą walkę. Dalsze śledztwo stwierdziło, że żona Pieniężnego Rozalja, utrzymywała stosunki z 20-letnim Wład. Żurowskim, który jako podejrzany o morderstwo został również aresztowany i osadzony w więzieniu.

# KRONIKA

| Częstochowa 18 Kwietnia Środa | Dziś — Józefa part. kośc. Jutro — Jerzego bisk. Wschód słońca o godz. 4,45 Zachód „ „ 18,43 Kalendarzyk historyczny: Wjazd uroczysty po elekcyi króla Stefana do Krakowa w 1576 r. |
|---|---|

— **Ze Związku Pań Domu.** W środę, dn. 18 b. m., o godz. 17-ej odbędzie się zebranie, na którem p. Gębicka wygłosi odczyt p. t. „Wychowanie fizyczne kobiet". W czwartek wieczór towarzyski. Sekretarjat przyjmuje zapisy na pokaz tanich legumin.

## Wybory do Rady Miejskiej

**dziś będą zarządzone.**

Dziś wieczorem lub w nocy na murach miasta ukażą się obwieszczenia z dekretem, zarządzającym wybory do Rady Miejskiej w Częstochowie. Termin wyborów wyznaczony został na niedzielę, dn. 27 maja r. b.

Obecnie w biurze prac przedwyborczych w Magistracie wre praca przygotowawcza, wszelkie zaś materjały wkrótce przekazane zostaną głównej komisji wyborczej, której przewodniczącym został mianowany p. sędzia Z. Trzciński.

Kalendarzyk wyborczy podzielony jest na 3 grupy terminów 10 lub 20-dniowy, w którym załatwiane są spisy wyborcze oraz reklamacje, drugi okres — zgłaszanie list kandydatów upływa w 26 lub 36 dniu od początku postępowania wyborczego, wreszcie trzeci — przygotowanie się do samych wyborów.

— **Opłaty dla komorników.** Według rozporządzenia nie wolno komornikom pobierać wielokrotnej opłaty za egzekucję, dokonywaną w kilku miejscach naraz jednego wierzyciela. Wolne od opłaty jest również sprawdzanie ruchomości przed licytacją. Za upomnienia, doręczone osobiście pobierana może być opłata tylko w wysokości 80 gr.; za upomnienia przekazane przez woźnych lub pocztą 40 gr. Nie podlegają opłacie upomnienia połączone z innemi czynnościami egzekucyjnemi, jak np. zajęciem ruchomości.

— **„Świerszcz za kominem" — na kolonje letnie dla niezamożnych uczenic.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że piątkowe przedstawienie w teatrze Kameralnym arcydzieła Dickensa „Świerszcz za kominem" zakupiło Gimn. SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu w Częstochowie. — Dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na kolonje letnie dla niezamożnych uczenic tegoż gimnazjum. Bilety wcześniej nabyć można w Kancelarji gimnazjum, ul. Dąbrowskiego 19. Początek przedstawienia w piątek, dn. 20 b. m. o godz. 8-mej wiecz.

Godny najwyższego poparcia cel niewątpliwie sprawi, że piękne przedstawienie będzie się cieszyło wielkiem powodzeniem, a wszystkie bilety wejścia zostaną szybko rozsprzedane.

— **Działalność kas chorych w r. 1933.** Według danych dotychczas nieogłoszonych, ilość osób uprawnionych do świadczeń w kasach chorych w roku 1933 (łącznie z członkami rodzin) wynosiła w całej Polsce 4,048,978.

Działalność kas chorych ilustrują następujące pozycje wydatków: na zasiłki pieniężne wydatkowano sumę 26,830,816 zł. 17 gr., na pomoc leczniczą 49,039,657 zł. 25 gr., na środki apteczne i opatrunkowe 22,861,024 zł. 62 gr., na szpitale i zakłady lecznicze 27,952,257 zł. 54 gr., na profilatykę i propagandę 3,159,362 zł. 05 gr., na przewóz chorych i personelu leczn. 4,389,869 zł. 81 gr.

Ogółem świadczenia w roku 1933 wyniosły 134,232,397 zł. 44 gr. Na jednego ubezpieczonego wypadły świadczenia w sumie 70 zł. 77 gr. Koszta administracyjne wynosiły 10,9 procent ogólnej sumy dochodów.

— **Ceny słoniny.** Podług urzędowych danych na 1 b. m. notowano detaliczne ceny słoniny: Wilno, Równe, Grodno, Drohobycz, Kraków, Tarnów, Nowy Sącz, Żyrardów, Włocławek, Kielce, Sosnowiec, Katowice i Bielsko 2 zł., Łuck, Białystok, Stanisławów, Lwów, Warszawa, Częstochowa 1 zł. 90 gr., Baranowicze, Brześć n. B., Pińsk, Tarnopol, Przemyśl, Łódź, Kalisz, Radom i Toruń 1 zł. 80 gr., Gdynia 1 zł. 70 gr., Lublin 1 zł. 65 gr., Bydgoszcz 1 zł. 60 gr. i Poznań 1 zł. 50 gr. wszystko za klg.

## Frontem do morza

Piętnaście zgórą lat minęło od chwili kiedy najśmielsze sny najzuchwalsze marzenia i najświętsze tęsknoty kilku pokoleń ucieleśniły się. Polska zdobyła Wolność. Ziścił się sen o pióropuszu sławy, ziścił się sen o szpadzie. Dzisiejsze pokolenie winno dążyć do zrealizowania idei rozwoju potęgi Państwa, potęgi morskiej, potęgi politycznej i gospodarczej.

Herby—Kalety—Pozdamcze—Gdynia, wszystkie lądy i morza, wszystkie porty i wybrzeża całego świata oto nowe drogi naszego życia.

Wszyscy obywatele wolnego państwa winni stanąć frontem do morza.

Dzień 18 kwietnia — środa, niech będzie tym dniem, kiedy cała Częstochowa zamanifestuje swe uczucia dla idei rozwoju potęgi morskiej.

W dniu 18 b.m. przyjeżdża do naszego miasta orkiestra Marynarki Wojennej, jedna z najlepszych orkiestr w Polsce. Wszyscy obywatele, którzy będą mogli oderwać się na chwilę od swych warsztatów pracy, niech pośpieszą powitać orkiestrę na dworzec kolejowy o godz. 10-ej

**Dźwiękowe Kino „LUNA"**

**Dziś!** Premjera największej kreacji **Dziś!**
**NANCY CARROLL** w potężnym filmie

**ŻYCIE BEZ JUTRA**

W głównej roli męskiej **EDMUND LOWE.**
Najbardziej wzruszający dramat współczesny.
Wielki sukces Ameryki i Europy.

**Nad program:**
**Nasze najpiękniejsze tygodniki i kreskówki Paramountu oraz Kronika PAT.**

rano. Po powitaniu orkiestra uda się na plac przed ratuszem, gdzie odbędzie się krótki koncert popularny. Następnie o g. 13-ej w południe odbędzie się koncert dla młodzieży szkół powszechnych i średnich w kinie „Luna" wieczorem zaś koncert w sali Straży Ogniowej punktualnie o godz. 20-ej m. 30.

Koncerty poprzedzane będą okolicznościowemi przemówieniami prof. A. Miljera.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej z pułk. A. Myszkowskim, jako nowym prezesem na czele wzywa za naszem pośrednictwem wszystkich obywateli do gremjalnego udziału w powitaniu orkiestry oraz zaprasza na koncert.

**— Uczenice gimnazjum SS. Nazaretanek w zakładach „Gońca Częst.".** W dzisiejszy wtorek wycieczka uczenic I kl. nowego typu gimnazjum żeńskiego SS. Nazaretanek pod kierunkiem Matki Przełożonej i wychowawczyni klasowej zwiedziła zakłady graficzne „Gońca Częstochowskiego.

**— Z przedstawienia w Rakowie.** W ub. niedzielę zespół amatorów sceny Tow. Gimn. „Sokół" w Rakowie wystawił wesołą komedję w 3-ch aktach Grzymały-Siedleckiego pt. „Sublokatorka". Sztuka ta znalazła należyte wykonanie przez wszystkich niemal amatorów, a to dzięki sprężystej i doświadczonej reżyserji p. Wł. Kiełbasińskiego. Jakkolwiek komedja była dość trudna w wykonaniu licznych sytuacyj komicznych, to jednak w całokształcie wypadła zadawalająco. Na czoło całego zespołu wybijał się bezsprzecznie p. J. Mazur, odtwarzając typ flegmatyka w roli dr. Szyspnia; na uznanie również zasługuje p. F. Kropidło, który z całą naturalnością i swobodą dał postać karnego, acz wesołego ordynansa; p. Ż. Basińska, jeżeli w pierwszych momentach zdradzała pewne drobne usterki, to w trzecim akcie była najlepszą, odtwarzając rolę wyrachowanej zalotnicy, co rzadko jest osiągalnem w wystąpieniach amatorskich; wspomnieć należy pozatem p. M. Ibkównę w roli młodziutkiej i uroczej Janiny, jak i p. St. Sikorę, jako porucznika, który grą swą, pełną młodzieńczej werwy, stworzyli atmosferę, szczęścia dwojga zakochanych. Inni w rolach epizodycznych uzupełniali całość.

Żałować jedynie należy, że publiczność rakowska zamało zdradza zinteresowania teatrem amatorskim, co wydatnie dało się odczuć ostatnio. gr.

## Strajk szewców - chałupników

Od wczoraj szewcy - chałupnicy w Częstochowie rozpoczęli strajk, żądając podwyżki wobec niesłychanie niskich płac, jakie stosują właściciele magazynów obuwia za wykonaną pracę. Za zrobienie jednej pary obuwia otrzymują oni 1 zł. 50 gr. do 2 zł., przyczem muszą dodawać swoje gwoździe i t. p. co kosztuje około 30 gr. Wskutek tak bezprzykładnie niskich płac stosowanych zwłaszcza przez żydowskich pracodawców, około 600 szewców — chałupników w Częstochowie znalazło się w nader krytycznych warunkach.

Zw. zaw. pracowników szewckich w imieniu wszystkich szewców - chałupników zwrócił się do Inspektoratu Pracy o interwencję. Wczoraj odbyła się też w Inspektoracie konferencja z przedstawicielami pracodawców. Szewcy - chałupnicy żądali 40 proc. podwyżki cen za pracę.

Konferencja nie doprowadziła jednak do porozumienia, wobec czego szewcy-chałupnicy ogłosili strajk.

**— Kontrola uprawnień bezrobotnych.** Organa centralne Funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu bezrobocia. Kontrole te przeprowadzone będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w zakładach pracy. O ile ustalone będą wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnego, względnie wystawienia fałszywych świadectw pracy przez pracodawców — winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

**— „Challenge" czy inaczej?** W związku ze zbliżającym się wielkim ewenemem tem lotniczym w postaci challenge 1934 rozwinęła się w pismach warszawskich żywa dyskusja na temat spolszczenia tej nazwy. Cały szereg czytelników pism warszawskich wysuwa swoje projekty, niejednokrotnie bardzo fantastyczne. M. in. zaproponowano spolszczenie nazwy „challenge" na: „wyzwanie".

**— Młodzież a „Święto Lasu".** Ministerstwo opieki społecznej wydało do wojewodów okólnik, w którym poleca, aby we wszystkich zakładach i instytucjach opiekuńczych zorganizowano odczyty i pogadanki dla dzieci i młodzieży w związku ze „Świętem Lasu", mającem odbyć się w dniu 28 b. m.

Celem tych pogadanek ma być podkreślenie znaczenia zalesienia kraju, korzyści materjalnych i kulturalnych drzew przydrożnych, oraz ostrzeżenie dzieci i młodzieży przed bezmyślnem i złośliwem szkodnictwem i skierowanie ich uwagi na piękno lasów. Ponadto ministerstwo zarządziło organizowanie wycieczek młodzieży i dzieci zakładów opiekuńczych do lasów.

**— Kurs dolara.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.27.

**— Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 17 na 18 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

## Z Sądu Okręgowego.

### Handlarze denaturatem przed sądem.

W dniu wczorajszym sąd rozpatrywał 8 spraw o odkażanie denaturatu i handel tym trującym napojem.

Najwyższy wymiar kary otrzymała mieszkanka wsi Wąsosz Helena Urbańska, która oskarżona została o odkażanie denaturatu na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu i 2000 zł. grzywny.

**6 miesięcy więzienia za kradzież węgla.**

W dniu 7 listopada ub. roku 27-letni Adam Łopaciński schwytany został we wsi Brzózka (gm. Dębów) na gorącym uczynku kradzieży 22 mtr. węgla z pociągu Nr. 5984. Sąd Grodzki skazał go na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego jako sądu II instancji. Wczoraj sprawa jego znalazła się na wokandzie sądowej. Skazany jednak w ostatniej chwili, uważając prawdopodobnie wymierzoną mu karę za zasłużoną, zrzekł się apelacji, wobec czego sędzia okr. Terpiłowski zatwierdził wyrok I instancji.

**Epilog awantury na Nowym Rynku.**

Wielka awantura jaka miała miejsce w roku ubiegłym na Nowym Rynku onegdaj znalazła swój epilog w sądzie grodzkim w Częstochowie.

Między właścicielem fabryki mydła Jakóbem Kromołowskim mającym swój skład fabryczny na Nowym Rynku a właścicielką sklepu Esterą Izraelewicz panowały na tle zatargów konkurencyjnych bardzo naprężone stosunki.

W dniu 31 marca Izraelewicz przybyła do konkurenta i ugodziwszy go flaszką w głowę poczęła następnie bombardować okna wystawowe kamieniami, rozbijając 4 szyby. W obronie pobitego ojca stanął młodszy syn Henryk Kromołowski, który dobył z szuflady rewolwer i wybiegł na ulicę, starszy brat jego Abram wyrwał mu rewolwer, zarepetował i podbiegł do Izraelewiczowej, która na widok rewolweru zbiegła.

Obaj Kromołowscy stanęli przed sądem. Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni działali w obronie życia i zdrowia ojca.

Izraelewiczowa sama przyznała, że nie zachodziło dla niej niebezpieczeństwo, gdyż wiedziała że Kromołowscy nie mają zamiaru strzelać.

Sąd obu oskarżonych uniewinnił.

## Trzy zagrody wiejskie

### spłonęły we wsi Smugi.

W dn. 15 b. m. o godz. 21 we wsi Smugi, gm. Kamyk, w zagrodzie Zycha Franciszka wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na zabudowania Jana Pudełko i Jarząbka Kazimierza. Ogółem spaliło się 3 domy mieszkalne, 2 stodoły. Straty wynoszą około 6,500 zł. Pożar powstał z zaprószenia ognia.

**— Zatrzymana ze skradzionemi kurami.** Kukuła Szczepan (Piłsudskiego 33) zameldował policji o skradzeniu mu z komórki 12 kur, które miał na przechowaniu od Tajchnera Adolfa (Piłsudskiego nr. 33). Dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonała Dróżdż Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania, którą w dn. 16 b. m. w nocy zatrzymał posterunkowy P. P. wraz ze skradzionemi kurami.

**— Rowerem na zabawę.** Szyjnryf Józef ze wsi Huta Stara zameldował policji że na zabawie w tejże wsi skradziono mu rowej, wartości 40 zł. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że skradzieży roweru dokonał tamtejszy mieszkaniec Saban Józef, od którego rower odebrano.

**— Kosztowna nieuwaga.** Kropielnicka Zofja (Panny Marji 1) zameldowała policji, że z kiosku skradziono jej z teczki znaczki stemplowe, wartości około 300 złotych. Kradzieży dokonano w czasie, gdy obejrzała się w innym kierunku.

## Kronika sportowa

**Finał mistrzostw bokserskich Europy.** Rozegrane zostały finały bokserskich mistrzostw Europy, w których obydwaj nasi bokserzy zostali pokonani, zdobywając tylko tytuły wicemistrzów. Majchrzycki uległ Węgrowi Szigetiemu (którego pokonał w Warszawie Pisarski), zaś Antczaka wyeliminował Austryjak Zehetmeyer. Tytuły mistrzów zdobyli: Palmer (Anglja), Enekes (Węgry), Kaestner — (Niemcy), Facchini (Włochy), Mc. Claeve (Anglja), Szigeti (Węgry), Zehetmeyer (Austrja) i Baerlund (Finlandja). Drużynowo pierwsi są Węgrzy, dalej idą Niemcy, Włosi i Polacy z równą ilością pkt.

*

**Reprezentacja Lipska contra Liga.** Zarząd Ligi otrzymał ostatecznie zgodę niemieckich władz piłkarskich na przyjazd reprezentacji Lipska na mecz z reprezentacją Ligi 31 maja w Warszawie. Istnieje możliwość, że w dniu 3 czerwca drużyna lipska rozegra jeszcze 1 mecz w Polsce, najprawdopodobniej w Poznaniu.

*

**Doskonałe wyniki Pławczyka.** Na stadjonie AZS. rozegrane zostały wewnętrzne zawody lekkoatletyczne, których wyniki były następujące: 300 mtr. — Kostrzewski i Miller razem po 37,5, skok wdal — Pławczyk 657, 2) Zieleniewski 622, wzwyż — Pławczyk 186, 2) Trojanowski I 176, tyczka — Pławczyk 338, kula — Zieleniewski 13,75, 2) Wojtkiewicz 13,14, dysk — Pławczyk 40,88, 2) Wojtkiewicz 36,80.

*

**Bieg kolarski z gór do polskiego morza.** Polski Touring Klub zamierza w sezonie letnim urządzić szereg imprez wycieczkowych i sportowych. Między innemi sekcja kolarska organizuje wycieczkę kolarską pod nazwą „Z gór do polskiego morza". Trasa wycieczki biedz ma z Wisły na Śląsku do Gdyni. Do wzięcia udziału w wycieczce zaproszeni zostali cykliści z Niemiec, Czechosłowacji i Węgier. Wycieczka ma mieć charakter podobny do urządzonego w roku zeszłym „Spływu Wisłą do morza".

*

**Konkursy hippiczne w Nicei.** W Nicei rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem Francji Hiszpanji, Niemiec, Włoch, Polski, Portugalji i Szwajcarji. Pierwszego dnia odbył się konkurs o nagrodę komitetu organizacyjnego. Pierwsze miejsce zajął Włoch. Z Polaków kpt. Ruciński na Roksanie zdobył wstęgę honorową. W konkursie o nagrodę wielkich hoteli dla jeźdźców debiutantów zwyciężył Szwajcar. Por. Pohorecki na Orlicy zdobył wstęgę. W środę rozegrany zostanie konkurs armji polskiej, a 25 b. m. o puhar narodów i konkurs pożegnania.

*

**Rekord Walasiewiczówny w biegu na 200 mtr.** W zawodach lekko atletycznych w N. Yorku St. Walasiewiczówna zdobyła nowy rekord świata na 200 mtr. w czasie 26 sek. Poprzedni rekord należał również do niej i wynosił 26,2. Pozatem wygrała ona bieg na 50 mtr. w czasie 7 sek. przed Mildred Ezzell (Toronto).

## Ostatnie wiadomości

### TITULESCU W PARYŻU.

Paryż, 17.4. — Rumuński minister spr. zagr. Titulescu z małżonką przybył do Paryża.

### PROTESTY i MANIFESTACJE WE FRANCJI.

Paryż, 17.4. — Pracownicy mennicy demonstrowali przeciwko dekretom oszczędnościowym. W związku z tem przed sięwzięto sankcje przeciwko 11-tu robotnikom.

Kilka grup manifestujących nauczycieli udało się przed ratusz, protestując przeciw dekretom oszczędnościowym rządu.

W urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych zaniechano pracy w ciągu godziny. W fabrykach państwowych również strajkowano przez godzinę, w innych zakładach pracownicy zorganizowali strajk włoski.

Publiczności najwięcej dał się we znaki jednogodzinny strajk w centrali telegrafów i telefonów, gdyż komunikacja telefoniczna uległa przerwie nietylko w Paryżu, ale i w połączeniach z prowincją.

Kartel urzędników instytucji użyteczności publicznej ogłosił komunikat, w którym wyraża zadowolenie z pomyślnego wyniku manifestacji protestacyjnych zorganizowanych w ostatnich 2-ch dniach we wszystkich ważniejszych miastach Francji.

**Dźwięk. Kino-Teatr „STYLOWY".**

Najnowszy sukces naszej ulubienicy
**INY BENITY**
**HANKA**
najpiękniejszy film osnuty na tle romansu cygańskiego „OCZY CZARNE"
**Ina Benita—Zbigniew Staniewicz—Olga Kamieńska** najznakomitsza wykonawczyni romansów cygańskich.

## Krwawe walki

### BOLIWIJSKO-PARAGWAJSKIE.

### 1,000 ZABITYCH, KILKA TYSIĘCY RANNYCH.

**Nowy Jork, 17.4. — Na pograniczu boliwijsko - paragwajskiem rozpoczęły się krwawe walki.**

**W walkach tych miało polec 1,000 żołnierzy a parę tysięcy jest rannych.**

**Terenem walk jest Las Conhtaas, położony mniejwięcej o 12 mil na południe od głównej bazy wojsk boliwijskich Ballivian.**

**Komunikat boliwijski głosi, że Paragwajczycy stracili parę tysięcy zabitych i rannych.**

**Straty boliwijskie są podobno nieznaczne.**

**W stolicy Boliwji La Paz odbyła się podobno radosna manifestacja.**

**Komunikat paragwajski donosi, że na froncie nie zaszły żadne poważniejsze wydarzenia.**

## Wypadek samochodowy

### pasażerów statku „Kościuszko".

Casablanca (Marokko), 17.4. — Odbywający morską podróż z Polski statkiem „Kościuszko" pasażerowie ulegli podczas wycieczki wypadkowi samochodowemu w pobliżu Marakesz.

Ciężko ranna została p. Zofja Charlemagne, którą pozostawiono w szpitalu w Casablanca. W poniedziałek „Kościuszko" odpływa do Las Palmas.

### KATASTROFA LOTNICZA.

Berlin. 17.4. — W. Weissensee pod Berlinem wydarzył się tragiczny wypadek lotniczy. Samolot sportowy, odbywający loty próbne, runął ze znacznej wysokości na ziemię i roztrzaskał się. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

**W II KOMISARJACIE** P. P. znajdują się do odebrania znalezione dokumenty — Wincentego Lojtka, zam. w domach noclegowych przy Magistracie w Częstochowie; 2) akt rejentalny Nr. 37 z 6 lutego 1871 r. opiewający sprzedaż i kupno ziemi pomiędzy Teresą z Salomonów Najmanową i jej synami Janem, Józefem i Franciszkiem Kauke — jako sprzedawcami, a Ferdynandem i Marjanną z Schonów małż. Ereker jako nabywcami. W I. Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania szalik męski.

**POKÓJ** umeblowany do wynajęcia. III-cia Aleja nr. 55 Francuz. 628

**OKAZJA!** Fortepian palisandrowy w dobrym stanie, petersbuskiej firmy Krall et Seidler tanio do sprzedania. Aleja Wolności nr. 33 m. 4. 974

**POTRZEBNA** służąca, ul. Waszyngtona nr. 6. Kostecka. 968

**SPRZEDAM** sklep tanio. Wiadomość Aleja Wolności nr. 81.

**UCZEŃ** lub uczenica potrzebna. Zakład fryzjerski, ulica Kilińskiego nr. 2/4. 626

**DWA MIESZKANIA** po 2 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia, jedno od 1-go maja, a drugie od 1-go lipca r. b. przy ul. N. Marji Panny pod nr. 75. Informacje u dozorcy. 607

**CHRZEŚCIJAŃSKA** pracownia sandałów męskich, damskich i dziecinnych. Robota solidna, ceny niskie. Rynek Wieluński nr. 6 — Jan Krei.

**ZGUBIONO** kwit lombardu nr. 33323

**14 GROSZY** kołnierzyk z połyskiem, 50 groszy koszula. „Jadwiga", Katedralna nr. 4

**Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.**

# Z Kamienicy Polskiej

(Koresp. wł. „Gońca Częstoch.")

Niebawem już i w naszym powiecie odbędą się wybory nowych zarządów gmin wiejskich, które po wyborach rad gromadzkich i gminnych są niejako trzecią i najważniejszą fazą wyborów samorządowych odbywających się według nowej ustawy. To też wobec tego pierwszorzędnego faktu w życiu wiejskich społeczeństw duże zainteresowanie wyborami panuje również w tutejszej gminie, gdzie z ożywieniem omawia się i komentuje kandydatury przyszłego wójta gminy. Przedewszystkiem więc wysuwany jest na kandydata obecny wójt p. Ant. Klar. Pozatem wiele się mówi o kandydaturze p. Józefa Brzowskiego z Osin, który jednakże w opinji gminiaków traci na sympatji z tej racji, że pełni on obecnie funkcje kontraktowego sekwestratora. Wreszcie poważną jest także (przynajmniej w pojęciu ogółu gminiaków) kandydatura młodego i wykształconego rolnika p. Stefana Cianciary z Zawady, który jako absolwent kilku szkół rolniczych, gospodarując na swej ojcowiźnie, dał się poznać ogółowi ze swej uczynności społecznej, śpiesząc chętnie braci rolniczej z poradą fachową, bądź z pomocą weterynaryjną. Niewątpliwie przeto, że czynny udział takiego nawskroś nowoczesnego rolnika byłby pożyteczny w samorządzie gminnym, a nawet powiatowym, zwłaszcza w zapoczątkowanej ostatnio na terenie naszego powiatu akcji społeczno - rolniczej wśród wiejskiej młodzieży pod kierownictwem znanego ziemianina p. Olszyńskiego z Libidzy. Kandydat na wójta w gminie Kamienica Polska p. Stefan Cianciara jest obecnie na prywatnej posadzie instruktora hodowlanego w województwie Łódzkiem oraz współpracuje w popularnej „Gazecie Gospodarskiej", wychodzącej po redakcją znanego inż. Wojciecha Chmieleckiego. Jot.

# O ochronę nad ptactwem

W ubiegłym tygodniu w wielu miastach Polski towarzystwa krajoznawcze i opieki nad zwierzętami zorganizowały dzień ochrony dzikiego ptactwa.

W Polsce zabija się bez żadnej korzyści dla siebie wiele ptactwa dzikiego, niszczymy jaja, pisklęta w gniazdach, wycina się krzaki i zarośla, w których ptaki mogłyby się gnieździć. To też nic dziwnego, że niektóre gatunki ptaków, pospolite dawniej w Polsce, dziś należą u nas do rzadkości, będąc na drodze do zupełnego wytępienia.

Powtórzy się historja z żubrem. Będzie trzeba takie gatunki specjalnie hodować rozmnażać. Bo przecież gdzie krząta się więcej ptactwa tam mniej jest dokuczliwych owadów, tam gąsienice nie niszczą owoców, pracy ogrodnika i rolnika. Dlatego też ptactwo zasługuje na najczulszą opiekę ludzi.

Jak już wspomnieliśmy, z powyższych względów szereg miast w Polsce urządził dzień ochronny dla dzikiego ptactwa.

Czy nie warto i u nas zakrzątnąć się dookoła tej sprawy. Wiemy skądinąd, że na peryferjach miasta młodzież sieje formalnie spustoszenia wśród dzikiego ptactwa, a po wsiach niszczy się jaja i gniazda. Czy nie należałoby rozpocząć akcji uświadomiającej wśród ludności chociaż przez jeden dzień. Właśnie z wiosną, kiedy ptactwu grozi największe niebezpieczeństwo!

# Jak się zabezpieczyć
## przed wilgocią i pleśnią?

Stopień wilgoci w mieszkaniu można zmierzyć w sposób następujący. Na odpowiedniem naczyniu pozostawia się w mieszkaniu pewną ilość świeżo palonego, sproszkowanego wapna i zamyka się szczelnie pokój na 24 godziny. Jeśli po czasie tem ciężar wapna, które jak wiadomo przyciąga wilgoć, powiększy o 1 proc. lub więcej, to mieszkanie takie jest za wilgotne i dla zdrowia szkodliwe.

Pleśń i częściowo grzyby można wyniszczyć smarując miejsca, dotknięte niemi rozczynem chlorku cynku, który przyrządza się w ten sposób, że rozpuszcza się 1/2 klg. tej soli w 8 litrach wody.

Na grzyba drzewnego najskuteczniejszym środkiem jest zastąpienie części grzybem dotkniętych, nowemi, napojonemi smołą z węgli kamiennych, albo chlorkiem cynku, siarczanem miedzi, lub krezotem; części leżące w ziemi należy otoczyć palonym gipsem, lub węglem.

Celem usunięcia wilgoci rozstawia się niekiedy w mieszkaniu w płaskich naczyniach wapno palone, niegaszone, gips palony, sól kuchenną chlorek wapna itd. Ciała te pochłaniają w wysokim stopniu wilgoć

# Z KRAJU

**(—) Organizacja zbytu ryb na Polesiu.** Jak donoszą dzienniki wileńskie, organizuje się na Polesiu wielka akcja, mająca na celu właściwe wykorzystanie pod względem eksploatacji rybnej terenów Polesia. W tym celu stworzono osobną spółdzielnię rybacką, która ma na celu uporządkowanie handlu rybami i udzielanie kredytu na kupno sprzętu. Równocześnie nowa spółka zajmie się zorganizowaniem eksportu ryb z Polesia.

**(—) Awantury rekrutów w pociągu.** Corocznie w okresie wcielania poborowych z Warszawy notowane są awantury w pociągach, udających się z rekrutami w stronę Wilna. Kilka pociągów na szlaku Warszawa — Wilno zostało silnie uszkodzonych przez rekrutów, którzy wybijali szyby, zrywali hamulce zapasowe itd. Pomiędzy innymi poturbowano kilku podróżnych. Wobec takiego stanu rzeczy winni rekruci zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Pod Wołominem zaś znaleziono na torze nieprzytomnego, wskutek odniesionych ran i potłuczeń, Bronisława Kopczaka z Rembertowa. Okazało się, że Kopczak padł ofiarą pijanej, czy niepoczytalnej w wybrykach bandy rekrutów, która wyrzuciła go z pędzącego pociągu.

**(—) Ofiary oszusta paradujące w Grodnie w „orderach".** Z Grodna donoszą, że od pewnego czasu mówiono tam, iż kilku działaczy społecznych zostało odznaczonych przez kapitułę „Orderu Wolności" gwiazdą tego orderu. Jeden nawet z odznaczonych zjawił się z orderem na zebraniu publicznem. Nikt nie umiał wyjaśnić co to za kapituła i jaki to order. — Obecnie policja ustaliła w związku z aresztowaniem pod zarzutem pospolitego oszustwa, że na czele „kapituły" tego orderu stał niejaki Konrad Strzelczyk — 29-letni osobnik, mieszkaniec Szczeblewa, pow. lublinieckiego na G. Śląsku.

Oczywiście kapituła była fikcją, a order wolności zwykłem oszustwem! W toku badania Strzelczyk przyznał się, że rozesłał różnym osobom w Polsce około 150 „dekretów odznaczeniowych", pobierając za nie opłatę 20 — 30 zł. i zgarniając w ten sposób do swej kieszeni około 3 — 4,000 złotych...

**(—) Poważne debaty nad „trefnością" cukru.** O ciekawym wypadku donosi jedno z pism warszawskich. Oto do rabina Potasznika w Warszawie zgłosili się jacyś żarliwi chasydzi z zapytaniem, czy mogą spożywać cukier, skoro w czasie rafinowania przechodzi on przez warstwę węgla kostnego? Gdyby w tych palonych kościach składających się na węgiel były również kości wieprzowe, to wówczas cukier byłby „trefny".

Ta kapitalna kwestja wzbudziła żywe zaniepokojenie w świecie rabinackim. Narazie rabin Potasznik polecił wiernym aby używali kryształu względnie mączki cukrowej. Oczywiście kryształ jest także cukrem.

**IWONICZ-ZDRÓJ**

Szczawa słono alkaliczna, jodo-bromowa. Szczawa żelazista, źródło siarczane. Znakomita borowina. Sezon letni od 10 maja. Ceny zniżone. Wszelkich informacji udziela:

**Komisja Uzdrowiskowa oraz Dyrekcja Zakładu.**

# Bociany w ludowych podaniach

Za szarą wioską zieleni się rozległa płacheć łąk. Ciągnie od nich wilgocią, zmoczone, rozwilgłe powietrze z trudem sączy się w płuca. W niewyschłych bajorkach przeziera się blade słońce, zaspane długim, zimowym snem. Pod gładką, przeczystą taflą nieba bociek — szybowiec odwieczny, niedościgły wzór „techniki" samolotowej. Wykręci lotki w prawo — lekkim skrętem zatoczy przeczysty łuk, w spiralę przejdzie, zawadziwszy czerwonemi patykami nóg, ląduje sprawnie na zielonej łące, — poderwie się jeszcze raz lub dwa, jak ciężki Fokker i twardo osiądzie.

Lubi nasz kmieć tego zwiastuna wiosny. Spoufalił się z nim od wieków, zwie go pospolitem mianem: „Wojtka".

Klonowicz we „Flisach" nazywa go księdzem Wojciechem, podając jako przyczynę majestatyczny chód tego ptaka.

Lud w obyczajach bociana dopatruje się wielu cech tajemniczych. Ma go za zwiastuna szczęścia, lub gdy ten z gniazda wyrzuci małe bocianię, za przepowiednię głodnego roku. Co prawda, to zwykle bocian wyrzuca młode już nieżywe; bywa to często w związku z suszą wiosenną i brakiem pożywienia, a ogólnym nieurodzajem w przyszłości. Starsze bocianiątka wypadają także czasem z gniazda przez nieuwagę.

O rodzie bocianim krąży mnóstwo legend i podań, których zwłaszcza wśród ludu spotykamy wielką rozmaitość.

Jednem z najciekawszych, związanych z nazwą „Wojtka" jest podanie o stworzeniu boćka.

W pewnej wiosce mieszkał chłop imieniem Wojciech. Pracowity był to kmiotek i sumienny, ciekawy jednakże niezmiernie i języka w gębie utrzymać nie umiejący.

Ciekawość i brak posłuchu doprowadziły onego Wojtka do ciężkiej pokuty, którą po dziś dzień odprawia. Pan Bóg chcąc go doświadczyć, postanowił spróbować, czy potrafi też swej ciekawości tamę położyć.

Pewnego razu woła Stwórca Wojciecha i powiada: „Masz tutaj, chłopie, worek, bierz go na plecy i nieś na łąki, gdzie płynie struga i jest głębokie jeziorko, tam worek z pleców zdejm i, nie rozwiązując, rzuć na głębinę, a nie zaglądaj co w worku się mieści, bo cię w takim razie kara nie minie".

Wojciech worek na plecy zarzucił, prosto się w stronę łąk kopnął, solennie sobie obiecując, iż do wora nie zajrzy, choć już go jęła pomału brać ciekawość, gdy poczuł, że w worku coś się rusza, syczy i kotłuje; szedł jednak dalej, pot jeno z czoła ocierając.

I byłoby wszystko dobrze, gdyby na kładce nie spotkał kumy Walkowej. Złe w babę, czy co wstąpiło, ale jęła wypytywać się: „Co to, moiście wy, w worku na te mokradła niesieta?" — a gdy Wojciech odrzekł, że sam nie wie, zaśmiała się jakoś niesamowicie, dodając, że trzeba być na to koniem, nie człekiem, aby tak nie wiedzący, co się w nim mieści, na grzbiecie worek dźwigać. Począł chłop miarkować, że Walkowa ma słuszność, ale podwoiwszy kroku, byle prędzej razem z ciężarem pozbyć się i pokusy, ciekawość jako mógł wstrzymywał. Dochodząc już prawie do jeziorka, zapadł na moczarze, worek na ziemię z pleców zrzucił, by się z błota łatwiej wydostać. A tu jak na złość jakieś wężysko jak się nie zakotłuje w saku, poczuwszy przewór łąkową wilgoć, wtedy Wojtek, ze wszystkiem zabaczywszy Boskiego zakazu, jął konopne powrósełko rozpętywać, chcąc koniecznie zobaczyć, co się w worku mieści. Rozwiązawszy postronek, chciał zajrzeć do środka, lecz zaraz z wora wyskoczyło okrutne wężysko, czem tak się Wojtek przeraził, aż stanął, rozdziawiwszy gębę, i ani w prawo, ani w lewo! Zachmurzyło się raptem niebo, a potem w okrutnym gromie dały się słyszeć słowa: „Kiedy nie słuchając mego rozkazu przez swą niepoprawną ciekawość wypuściłeś na wolę złośliwe, skazane na zagładę gady, będziesz je teraz przez resztę swego żywota zbierał jako ptak.

Stał biedny Wojciech, z przerażeniem spoglądając w niebo, a tymczasem z wora sypało się wszelakie plugastwo. Taki to już był snać cudowny worek.

A Wojtek stał prawie martwy ze strachu, i ani dwóch pacierzy nie przeszło, gdy wszelaki przyodziewek całkiem go obleciał, a zaś on sam cały pokrył się pierzem, chciał chociaż z tego frasunku podrapać się wedle chłopskiego zwyczaju w głowę, ale zamiast ręki, wyrosło mu piękne skrzydło, a nos to jeszcze bardziej poczerwieniał, że i po alembiku nie byłby czerwieńszy, a uczynił się długi i twardy, całkiem do dzioba podobny. Chciał zawołać: „O la Boga!" — a tu jeno dziwny klekot wyrwał się z krtani, a nogi to miał cienkie i całkiem niby w czerwony, szlachecki safian odziane.

Tak oto ukarał Bóg ciekawość Wojciecha.

**(—) Ruletka zakonspirowana po amerykańsku.** Z Warszawy donoszą: W Alejach Jerozolimskich, w domu nr. 93, wykryła policja potajemną ruletkę w mieszkaniu znanego bookmachera, Kazimierza Nowaka. W mieszkaniu zastano 18 osób. Znaleziono sztony, bloczki i różne przyrządy, służące do gry, jednakże samej ruletki, mimo skrzętnych poszukiwań, nie udało się w mieszkaniu odnaleźć.

Następnego dnia policja przeprowadziła w całym domu rewizję, która dała sensacyjne wyniki i poszukiwaną ruletkę znaleziono w piwnicy.

Jak się okazało, mieszkanie bookmachera miało połączenie z instalacją alarmową w bramie! Gdy tylko zjawiała się policja, dozorca lub jego pomocnicy przez naciśnięcie guzika alarmowali graczy, którzy ruletkę przez windę spuszczali do piwnicy!

Wobec tego aresztowano dozorcę Franciszka Szatkowskiego oraz dwuch jego pomocników: Franc. Kurasa i Bron. Kuchtę. Osadzono ich wraz z Nowakiem w areszcie.

# 26 gmachów koszarowych
## zostanie wzniesionych w Sieradzu.

Z Łodzi donoszą: Zjechała do Sieradza Komisja Ministerstwa spraw wojskowych wraz z delegatem D. O. K. i dokonała przeglądu terenu, ofiarowanego przez miasto Sieradz pod budowę koszar.

W komisji tej z ramienia miasta wzięli udział: burmistrz m. Sieradza p. Mąkowski, inż. Lisiecki, któremu powierzono nadzór nad budową koszar, oraz delegat z firmy Szretter z Warszawy, który będzie prowadził roboty budowlane.

Po obejrzeniu terenu ustalono, że pierwszy budynek stanie na najwyższem wzniesieniu. Będzie to gmach 3-piętrowy długości 72-ch metrów, szerokości 13 mtr., na który zużyje się przeszło miljon sztuk cegieł. Budowa zostanie rozpoczęta natychmiast. Według planu wszystkich budynków ma być wzniesionych 26, cały plac ogrodzony będzie wysokim parkanem.

Burmistrz Mąkowski zwrócił się z prośbą do przedstawicieli robót murarskich, by niewykwalifikowanych robotników brano tylko z Sieradza, natomiast wykwalifikowanych w razie braku na miejscu można przyjąć z innych miast.

**(—) Tęksnota do więzienia.** Z Warszawy donoszą: W nowomodnych na naszym gruncie bataljonach pracy, formowanych z młodzieży bezrobotnej, a posiadających swoje koszary przy ul. Jagiellońskiej 32, na Pradze, znalazł się niejaki Włodzimierz Łomejko, którego za uporczywe lenistwo i szerzenie złych przykładów rychło z bataljonu wyrzucono. Młodzieniec podkreślał wyraźnie, że chodziło mu tylko o cieplejszy, stały kąt i o pożywienie. Znalazłszy się na ulicy, Łomejko postanowił przenieść się do więzienia, gdzieby mu zapewniono niekłopotliwą egzystencję. Aby cel ten osiągnąć, Ł. udał się pod most Kierbedzia i w sąsiedztwie toru kolejki Jabłonna — Karczew począł tłuc kamieniami latarnie. Robił on to tak długo, aż zjawił się policjant i zabrał go do aresztu. W komisarjacie Łomejko oświadczył, że chce siedzieć w więzieniu.

# Niezwykła para złodziejska
## Małżeństwo, które dokonało 1,500 kradzieży.

Z Warszawy donoszą: Policja aresztowała parę małżeńską, która pobiła rekord złodziejski, dokonawszy 1,500 kradzieży.

Są to Marjan i Regina Skowrońscy, zamieszkali w Warszawie, przy ul. ks. Skorupki nr. 8. Małżonkowie ci pod pretekstem, że chcą odnajmować pokoje w charakterze sublokatorów, odwiedzali różne mieszkania i przy tej sposobności kradli z niezwykłą zwinnością wszystko, co im się pod rękę nawinęło.

Przedewszystkiem kradli płaszcze, kapelusze, parasolki, rękawiczki, zegarki, łyżki, noże, rewolwery itp.

Po aresztowaniu znaleziono u Skowrońskiego grubą księgę „buchalteryjną", w której prowadził on dokładny rejestr popełnionych kradzieży...

Kradzieży takich zarejestrował właśnie w swojej księdze 1,500! W mieszkaniu złodziejskich małżonków znaleziono wielki magazyn rzeczy, pochodzących z tych kradzieży.

**(—) Trucizna w mięsie.** Z Łodzi donoszą: We wsi Rusocice pod Koninem zmarła nagle po spożyciu mięsa z własnego uboju 20-letnia Józefa Swet. Zwłoki tragicznie zmarłej zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

# Ze świata

(X) **Dzień dziecka w Berlinie.** W drugą niedzielę kwietnia obchodzono w Berlinie „wiosenny dzień dziecka niemieckiego". 50 orszaków małych dzieci, prowadzonych przez matki, przeciągnęło ulicami miasta od dzielnic ubogich, aż do eleganckich. Tam, po konkursie „młodości hitlerowskiej" zostały podzielone między dziećmi nagrody, wśród okrzyków na cześć Hitlera i przy dźwiękach orkiestry. Jak twierdzą narodowi - socjaliści, podczas tych uroczystości biedne dzieci zobaczyły rzeczy dotychczas nieznane, a bogacze z dzielnic zachodnich zetknęli się z nędzą przez nich lekceważoną.

(X) **Przedstawiciele 22 narodowości w miasteczku francuskiem.** We wszystkich dzielnicach Francji znajduje się duża ilość cudzoziemców, ale rekord pod tym względem bije mała gmina Chalette en Gâtinais, położona koło Montargis, która liczy 2,796 cudzoziemców na ogólną ilość 5,500 mieszkańców. W Chalette mieszka 6 Niemców, 1 Amerykanin, 1 Austryjak, 3 Anglików, 16 Belgów, 4 Bułgarów, 3 Hiszpanów, 2 Finlandczyków, 5 Gruzinów, 5 Greków, 1 Węgier, 56 Włochów, 7 Litwinów, 3 Marokańczyków, 1,112 Polaków, 20 Portugalczyków, 918 Rosjan, 17 Serbów, 3 Szwajcarów, 396 Czechosłowaków, 186 Turków, 33 Jugosłowian. Łącznie zamieszkują gminę francuską przedstawiciele 22-ch krajów.

(X) **Grypa jest rodem z Chin.** Lekarz angielski dr. Howard Wize, ogłosił w londyńskim tygodniku medycznym ciekawą rozprawę, w której dowodzi, że grypa, a właściwie t. zw. hiszpanka pochodzi z Chin, skąd została zawleczona do Europy. Bakcylus hiszpanki znajduje się wyłącznie w szlamie Żółtej rzeki. Do Europy zarazek ten przybył wraz z okrętami, które stacjonowały przy ujściu Żółtej rzeki. Wielkie epidemje grypy z r. 1889 i 1918 powstały po olbrzymich wylewach Hoangha (Żółtej rzeki), które pozostawiły potem masy szlamu i mułu rzecznego na brzegach. Wyschły szlam w postaci piasku roznosiły wiatry na wszystkie strony i w ten sposób dostały się z nim zarazki grypy na statki odchodzące do Europy. Ponieważ wielkie wylewy Hoangho powtarzają się co 28 — 29 lat, przeto według dr. Wize należałoby się spodziewać w r. 1946/47 nawrotu epidemji grypy w Europie.

(X) **Wzrost ilości bobrów w Szwecji.** Ostatnio pojawiły się ponownie w Szwecji, zwłaszcza w Angermanlandzie, znaczne ilości bobrów. Niegdyś żyły w Szwecji wielkie kolonje bobrów, które jednak wytępione zostały przez myśliwych. Potem ustanowiona została ochrona nad bobrem i teraz pojawiły się liczne ich kolonje w różnych okolicach kraju. Przypuszczają, że przybyły one z Norwegji, gdzie jest ich bardzo dużo.

(X) **Miasto ogłosiło upadłość.** Wielkie miasto Cleveland w stanie Cleveland (U. S. A.) ogłosiło upadłość. Deficyt budżetowy samorządu miejskiego wynosi 75 miljonów dolarów; magistrat postanowił zredukować 500 urzędników, zmniejszyć liczbę policjantów i strażaków o połowę, zapalać na ulicach tylko połowę latarń, oczyszczać ulice i place tylko raz na miesiąc. W mieście panuje panika, gdyż ludność obawia się, że Cleveland stanie się w tych warunkach rajem dla złodziei i bandytów. Spodziewane jest wniesienie petycji ze strony organizacyj społecznych do rządu federalnego w sprawie interwencji finansowej. Cleveland należy do najbardziej zadłużonych miast w Stanach Zjednoczonych.

## Najbogatszy i najlepszy

### kamienicznik w Anglji.

Królem kamieniczników nazywają w Anglji księcia Westminster, jednego z najbogatszych ludzi na świecie. Książę Westminster obchodzi obecnie 55-tą rocznicę swych urodzin. Książę posiada w Londynie olbrzymie tereny, moc domów w różnych dzielnicach miasta. Wartość nieruchomości należących do księcia obliczają na 20 miljonów funtów (zgórą 700 miljonów złotych). Sporo domów znajduje się w ubogich dzielnicach Londynu. Ale książę cieszy się opinją nietylko najbogatszego kamieniczника w stolicy Albjonu. Jest bardzo względny, jak mówią, dla niepunktualnych i niezamożnych lokatorów. Bardzo często sam płaci za nich zaległy czynsz, przyczem czyni to w sposób wysoce delikatny: posyła pieniądze na komorne lokatorowi z tem, aby on sam wpłacił zaległość do biura administracji nieruchomości książęcych. Gdy w roku 1929 książę ożenił się, uczynił z tej racji prezent iście książęcy swoim lokatorom: podarował im komorne za dwa lata! Nic dziwnego, iż ludzie odczuwający kryzys usiłują na wszelkie sposoby zaliczyć się w poczet lokatorów domów księcia Westminster, który nie uznaje ani sądów, ani eksmisji w sprawach komornianych. M.

(X) **Trędowaci opanowali miasto.** Ulice Allohabadu (Indje brytyjskie) oglądały niesamowitą demonstrację. 600 trędowatych zagrodziło wejście do kilku dzielnic miasta, poczem pochód ich przeciągnął demonstracyjnie przez ulice. W czasie pochodu trędowaci odsłaniali swe rany i pokazywali je przechodniom. Sterroryzowana ludność Allahabadu zamknęła się w mieszkaniach i nie wychodzi na ulice, gdyż trędowaci wzbraniają się opuścić miasto. Jest to z ich strony protest przeciw obniżeniu im zasiłków rządowych. Założyli oni obóz obok gmachu elektrowni i stąd podejmują od czasu do czasu wycieczki na miasto, siejąc panikę wśród ludności, która ucieka w popłochu do domów na widok niesamowitych demonstrantów.

(X) **Na morzu „sucha" — na lądzie „mokra".** Flota wojenna U. S. A. jest — brzmi to paradoksalnie — na lądzie „mokra", na morzu „sucha". Pozostaje to w związku ze zniesieniem billu o prohibicji alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Minister marynarki, Swanson, zmienił istniejące z czasów swego poprzednika, ministra Daniels'a, przepisy o konsumcji alkoholu na okrętach wojennych. Według nowych przepisów załoga może pić ile chce na lądzie, ale ani kropli alkoholu nie dostanie z chwilą, gdy znajdzie się na pokładzie okrętu. Oficerowie mają prawo otrzymać pewną ograniczoną ilość wina czy wódek w kantynie, ale tylko oni. Obecnie wyżsi oficerowie floty zwrócili się z petycją do ministra, aby szeregowcom załogi wolno było również otrzymywać piwo w małej ilości do obiadu i w czasie uroczystości na okrętach.

## Czy wiecie, że...

...przedpotopowy las odkryto na północnej wyspie Nowej Zelandji, na dnie starego koryta rzeki Waikato, która została skierowana w nowe sztuczne koryto, gdyż okazała się potrzeba tego przy budowie olbrzymiej elektrowni, pędzonej wodami rzeki Waikato. Prastary las na dnie rzeki zachował się doskonale i niektóre drzewa jego dochodzą do 10-ciu metrów wysokości.

...dla wydobywania zatopionych okrętów wymyślono ostatnio zupełnie nowe sposoby i przyrządy. Jednym z najprostszych i najczęściej używanych jest łańcuch, albo dwa łańcuchy z żelaza i miedzi, połączone grubą liną, które szybko płynący okręt wlecze za sobą. Żelazo i miedź tworzą w wodzie element galwaniczny sygnalizujący natychmiast natrafienie żelaznego korpusu okrętu. W związku z tem stoi też nowy przyrząd do spuszczenia się wgłąb morza, pozwalający na przebywanie 2 godzin na głębokości 200 mtr.

**Przyszłość.**

— Chciałbym udać się do jasnowidza, nie mogę się tylko zdecydować, czy pójść do wróżącego z ręki, czy do odczytującego myśli?

— Idź do tego, co wróży z ręki— rękę masz w każdym razie. (Le Rire).

**Opinja.**

Tristanowi Bernard zadano w operze pytanie, jak mu się podoba głos prymadonny. Odpowiedź brzmiała:

— O, ona ma najpiękniejszą astmę, jaką kiedykolwiek słyszałem. (Journal)

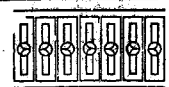

**Na wiosennym spacerze.**

Mały bobas usiłuje zaskarbić sobie łaski pięknego łabędzia z warszawskiego parku Ujazdowskiego, dzieląc się z nim własną czekoladką.

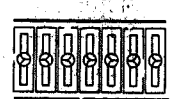

## CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

**ŚRODA, 18 KWIETNIA.**

**Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.**

7'00 Audycja poranna. 12'05 Koncert zespołu jazz'owego J. Grossmana. 15'20 Walce Straussa w wykonaniu wielkich orkiestr symfonicznych (płyty). 16'10 Program dla dzieci: a) Pogawędka dla dzieci starszych p. t. „O mydle, gąbce i kauczuku" wygłosi inż. Z. Kacprowski, b) Listy od dzieci omówi p. W. Tatarkiewicz. 16'20 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 16'35 Koncert solistów z Krakowa. Wykonawcy: G. Nadi (sopran), St. Mikuszewski (skrzypce). 17'30 Odczyt p. t. „Gruczoły i hormony". 17'50 Jak przybywają zwierzęta do ogrodów zoologicznych — wygłosi dr. J. Żabiński, dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. 18'00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". Orkiestra W. Wilkosza. 19'15 Skrzynka pocztowa rolnicza — krespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. 19'25 Niebezpieczne związki literatury i filmu (feljeton literacki) wygłosi p. St. Zahorska. 19'40 Wiadomości sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Myśli wybrane. 20'02 Koncert muzyki polskiej. 21'00 Muzyka lekka. 22'00 Muzyka lekka i taneczna z restauracji hotelu „Bristol". Orkiestra Bodeńskiego.

L. WOLFF. 38.

# W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Tu następuje kulminacyjny punkt powieści. Akademiczka, która się kocha w bohaterze, znajduje przypadkowo ukrywającą się żonę. Stacza ze sobą niesłychanie ciężką walkę — to można ładnie opisać — powiedzieć ukochanemu, czy zachować ten fakt w tajemnicy. Postanawia wyznać prawdę, choć wie, że tem samem niszczy swoje osobiste szczęście. Ale kiedy wreszcie przychodzi do spotkania z żoną, która tymczasem przytyła i zbrzydła, bohater dochodzi do przekonania, że gonił nie ją, lecz iluzję, jaką sam sobie uroił. Jego serce należy do skromnej akademiczki. (Jest ładna).

Z walki między kobietami o ukochanego można zrezygnować. To spowszedniało. Przypuszczam, że nietrudno będzie znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie.

Samo założenie powieści jest jeszcze dla mnie niejasne, wiem tyle, że, niezależnie od happy endu, nie może być oklepane. I to przyjdzie, jak zacznę pisać. Najważniejsze jest to, że w grubszych zarysach widzę przed sobą rozwiązanie intrygi i rozwój akcji. Brakuje mi też idei przewodniej. Jednak jestem pewna, że znajdę taką, która da prawo bytu mojej, mam nadzieję, ciekawej i porywającej powieści.

Starego lorda Tyronnela zostawię, jako postać epizodyczną. Zginie na wojnie światowej. Dotąd jeszcze nie wiem, co robić z doktorem Turnerem. Jest zanadto zagadkowy i nieżyciowy.

Dziś po południu wymówiłam służbę w hotelu. Dyrektor bardzo żałował, że odchodzę, namawiał, bym została. Zdaje mi się, że naogół dyrektor hotelu jest o wiele lepszy i uczynniejszy od wydawcy albo redaktora.

Mój redaktor przyjął oświadczenie, że nie chcę pisać reportażu hotelowego, z taką obojętnością, jakbym powiedziała, że dziś o tej porze pada deszcz na Wyspach Kanaryjskich. Jednak jest upokarzającem, gdy się stwierdza przy takiej okazji skrajny egoizm i niewdzięczność natury ludzkiej.

ROZDZIAŁ XXVI.

Następnego dnia w południe zjawił się Hałas. Wystarczyło spojrzeć na niego, by się domyślić, że przynosi wiadomości niepomyślne.

— Byłem w Komisarjacie Rządu, panie kapitanie, ale nic się nie da zrobić. Żądają nietylko opłat rejestracyjnych, ale i olbrzymiego cła. A skąd możemy wziąć pieniądze na cło?

— Znajdziemy inne wyjście — oświadczył Barker bez przekonania.

— Tylko ja go nie widzę. Bez gotówki nie może pan nic zacząć, panie kapitanie. A tymczasem czas tracimy napróżno. — Odetchnął głęboko. — Niech się pan kapitan nie gniewa, tylko ja sobie miarkuję, że przyjdzie nam wyjechać z Warszawy.

— Dokąd?

— No, niby do Tyronnel Hall. Na drogie starczy pieniędzy. A w domu pan kapitan delikatnie przemówi do jaśnie pani matki...

Barker nachmurzył się.

— Na to nie potrzebuję rozmawiać z matką. Wystarczy pójść do sąsiedniego pokoju do doktora Turnera i powiedzieć, że opuszczam Warszawę, a będę miał tyle pieniędzy, ile będę chciał. Radzisz mi tak zrobić, John?

Hałas się skrzywił, ze wściekłością podrapał się w głowę. Było widocznem, że stacza ze sobą silną walkę wewnętrzną.

— Nie! — powiedział wreszcie stanowczym głosem. — Ale co teraz będzie, panie kapitanie?

— Istnieje jeszcze wiele innych sposobów.

Hałas stał w miejscu i czekał na dalszy ciąg rozmowy, lecz kapitan umilkł. Zasalutował i wyszedł cicho z pokoju.

Barker pozostał sam. Nie trzeba było nadrabiać miną, mógł spojrzeć prosto w oczy rzeczywistości. Znalazł się w sytuacji bez wyjścia i bez nadziei na wyjście. Zdołał odrzucić od siebie zniechęcenie, nie poddał się rozpaczy, ale był tak dalece wyczerpany i znużony bezowocną pogonią za pieniądzem, że zupełnie stracił ochotę do dalszej walki. W porównaniu ze straszliwem zmęczeniem śmierć była jak cudowne wyzwolenie, ratując honor i wolność. Nagle urwały się te myśli i wypłynął z pamięci werset biblijny, który mu powiedział dziś doktór Turner: „Nie będą zabici synowie za ojce..." Tak. Swoją śmiercią nie ma prawa obciążać ojca, którego kocha i dlatego poszukuje.

Odezwał się telefon. Barker ujął słuchawkę i poznał głos panny Henryki Woydyńskiej, która go zawiadamiała, że znalazła, według jej przypuszczenia, odpowiednie mieszkanie; zapytywała przytem, czy nie zechce go obejrzeć. Odpowiedział, że, niestety, dzisiejszy wieczór ma zajęty, więc prosi o odłożenie tej sprawy do jutra. Porozumieją się telefonicznie.

— Doskonale. Jutro po południu czekam na pana.

— Dziękuję, panno Henryko. Przyjdę.

— Jak się pan czuje, panie kapitanie?

— Wyśmienicie, proszę pani.

— Przyjemnie mi to słyszeć. A więc do jutra. Dowidzenia.

Powiesił słuchawkę i poczuł niezwykły dopływ energji. W oczach panny Woydyńskiej nie chciał uchodzić za pokonanego. Poza tem, angażując ją na posadę sekretarki, wziął na siebie moralne zobowiązanie, od którego nie wypadało się uchylać. Postąpił trochę nierozważnie. Panna Woydyńska nie mogła zrozumieć, dlaczego człowiek, który przy pierwszem spotkaniu uczynił jej wcale niedwuznaczną propozycję, później odgrodził się od niej zimną obojętnością, paraliżującą najlżejsze próby zbliżenia. Barker nie mógł zapomnieć swojej obcesowości, wstydził się jej i stała, może nieco wyolbrzymiona świadomość winy odgrywała rolę hamulca w ich wzajemnych stosunkach. Należycie ocenił inteligencję dziewczyny i obawiał się jej ironji.

Świadomie uznawał w niej wysoką kulturę duchową, podświadomie ulegał jej wpływom sugestywnym, których nie odpartą siłę stanowił rozum, logika i żywiołowa werwa życiowa. Pozatem niepoślednią rolę odgrywała rasowa urod.

C. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca C."